

Jest szansa na budowę kanalizacji w Ochli i Zatoniu! Trzeba się jednak spieszyć. – Nie róbmy nic na wariata – ostrzegają radni gminy.

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 23(32) | 21 czerwca 2013

www.LZG24.pl



A cóż to za sympatyczny maszynista?
Wójt Mariusz Zalewski
we własnej osobie! Gdzie
wystąpił w tak niecodziennej roli?
Kto jechał pociągiem, który poprowadził?

>> 7

ŚWIĘTUJEMY URODZINY!

Kim jest jubilat? To nasz trzylatek – Centrum Rekreacyjno-Sportowe! Obiekt tak młody, a już dobrze znany w Polsce i Europie. Był gospodarzem ponad 200 imprez. W tę sobotę również szykuje się wydarzenie! CRS zaprasza mieszkańców miasta i gminy na wielki festyn.

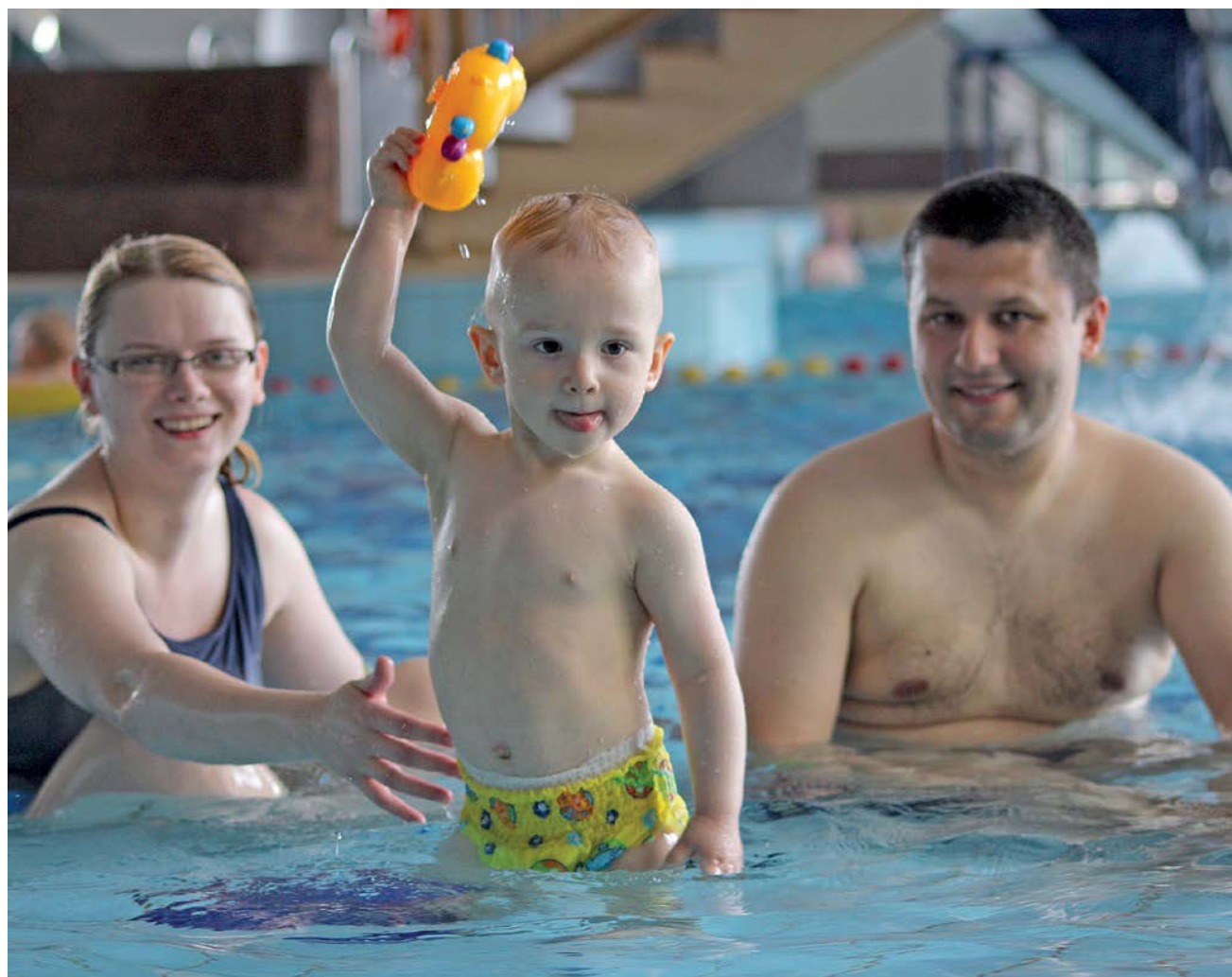
Předpołudniowy basen nie należy do szczególnie obłożonych. Tylko gdzieniegdzie widać dzieci. Część z nich uczy się pływać. Dopiero później robi się tłoczno. Z basenu korzysta właśnie Maciej i Edyta Schmidt z małym synkiem, Wiktoorem. Cała trójka bawi się doskonale.

– Wiktor ma prawie 1,5 roku. Pierwsze minuty były trudne, ale już mu się podoba. Zwłaszcza brodzik. Teraz będziemy przychodzić częściej – mówi Maciej Schmidt z Zielonej Góry.

Z „podwodnych” prądów korzystają też Olena i Marek Staromłyńscy. To stali bywalcy, dobrze znani obsłudze basenów.

– Korzystam z basenu regularnie. Wpadamy tu dwa razy w tygodniu, na godzinę, dwie. Proszę napisać, że Kubickiemu dałabym za to miejsce złoty medal – mówi Olena Staromłyńska. – Nie uprawiam polityki – dodaje z uśmiechem jej mąż, Marek.

Warto przytoczyć nieco statystyk, w przypadku CRS są naprawdę imponujące. Z basenu skorzystało do tej pory 1 mln 315 tys. osób, ponad 400 tys. kibicowało lub podziwiała imprezy



Cała rodzinka bawi się doskonale! Zwłaszcza mały Wiktor. – Synkowi bardzo spodobał się brodzik. Teraz będziemy przychodzić tu częściej – zapowiadają Edyta i Maciej Schmidt.

Fot. Krzysztof Grabowski

sportowe i kulturalne. 1000 osób odwiedza basen w dzień roboczy, dwa razy tyle w dni weekendowe.

– Kiedyś były zarzuty, że ktoś sobie pomnik buduje i pomnik rzeczywiście wybudowano, ale dla mieszkańców Zielonej Góry – mówi Robert Jagielowicz. Nawet reprezentanci Polski są zachwyceni. Słyszałem wypowiedź pana Szmala, który był zachwycony kibicami, halą i współpracą z pracownikami MOSiR.

CRS gościło „Moskiewski Cyrk na Łodzie”, „Mistrzów Tańca Irlandzkiego”, widowisko teatralne „Legendy Shaolin”, było areną zmagani reprezentacji narodowych w piłce ręcznej, siatkówce, koszykówce. Grał u nas Gortat, podczas Pucharu Davisa rakietą uderzał Jerzy Janowicz, w murach CRS doczekaliśmy się tegorocznych mistrzów Polski w koszykówce.

CRS zostało nagrodzone trzecią nagrodą w ogólnopolskim konkursie na „Najlepszy Obiekt Sportowy i Rekreacyjny 2012”, został także doceniony przez internautów, wśród których zebrał największą ilość głosów. Oby tak dalej!

(kg)

O sobotnim festynie >> 3

SPOTKANIE

prezydenta
Janusza Kubickiego
ze słuchaczami
Uniwersytetu Trzeciego Wieku
poświęcone
połączeniu miasta i gminy

WTOREK

25 czerwca 2013 r.
godz. 16.00

Sala Dębowa Wojewódzkiej
i Miejskiej Biblioteki Publicznej

Spotkanie otwarte
dla wszystkich mieszkańców

W tym ambaras, żeby dwoje chciało na raz

– Teraz nad Kontraktem Zielonogórskim powinniśmy pracować w komisjach – uważają miejscy radni i we wtorek zaprosili do współpracy radnych z gminy.

To pokłosie spotkania obu rad, 11 czerwca, na którym zaprezentowano założenia Kontraktu Zielonogórskiego. Już wówczas padały propozycje pracy w połączonych komisjach.

– Trzeba będzie zastanowić się nad postulatem powołania wspólnej komisji obu rad, która miałaby pracować nad połączeniem. Przede wszystkim radni musieliby wyrazić taką wolę.

Jeśli takiej woli nie będzie, to powoływanie wspólnej komisji miałyby się z celem – komentował na gorąco przewodniczący rady gminy, Jacek Rusiński.

We wtorek miejscy radni, wspólnie z prezydentem, uzgodnili, że to szefowie poszczególnych komisji będą się spotykać ze swoimi odpowiednikami w gminie. W mieście jest dziewięć komisji, a w gminie cztery.

– Już podczas sesji proponowałam rozmowy, ale nie została ona przyjęta. Mam nadzieję, że do takiego spotkania dojdzie do 10 lipca. Nie ma na co czekać – mówi radna, Aleksandra Mrozek. – Oświata jest bardzo ważnym

obszarem działalności obu samorządów. Jest sporo wątpliwości. Powinniśmy znaleźć zadowalające rozwiązania.

– Problemy powinniśmy rozwiązywać, a nie stawiać je jako przeszkody. Jako przedstawiciele mieszkańców powinniśmy zadbać, by połączenie przyniosło im wymierne korzyści, np. tańsze bilety czy niższe opłaty adiacenckie – mówił radny, Tomasz Nesterowicz.

Spotkań z gminnymi radnymi chce również radny, Kazimierz Łatwiński. – Prowadziłem już pierwsze rozmowy. Trzeba wyjaśnić różne nieporozumienia, np. że po połączeniu nie będzie

można hodować kur czy świń. Będzie można! Trzeba jednak te sprawy wyjaśniać, pokazywać ekspertyzy. Chodzi o to, by nie denerwować mieszkańców – tłumaczy Łatwiński.

A co na to radni z gminy?

– Bardzo często rozmawiam z panem Kazimierzem Łatwińskim. Mówiliśmy również o potrzebie spotkań komisji radnych – przyznaje Antonina Ambrożewicz-Sawczuk. – Nie określiliśmy jednak terminu. Ja nie mogę się wypowiadać za innych radnych. Nie wiem, kiedy rada będzie gotowa do takich rozmów. Musimy to uzgodnić. Myślę, że po wakacjach. Oceniam, że

w sprawie połączenia jest dużo sprzeczności informacyjnych.

Szans na rychłe spotkanie nie widzi Wiesław Kuchta z gminnej komisji oświaty. – Proszę mnie nie traktować jako przeciwnika połączenia, ale w tej chwili nie ma szans na spotkanie radnych – tłumaczy W. Kuchta. – Zbliża się koniec roku. Będą uroczystości w przedszkolach i szkołach. Wszędzie będziemy. Trudno wymagać, żeby jeszcze radni znaleźli czas na kolejne spotkania, nie mówiąc o liczeniu jakiś danych. To po prostu nierealne. Jest jeszcze sesja o później zaczynają się wakacje.

Jednak w środę zaproponował bliższy termin – 15 lipca. (tc)

Warto połączyć miasto i gminę

– Jestem gorącą zwolenniczką połączenia miasta i gminy Zielona Góra i likwidacji niepotrzebnych barier administracyjnych – mówi Elżbieta Polak, marszałek województwa.

– Mamy 900 mln euro przyznane z funduszy unijnych na lata 2014-2020, to ponad 300 mln euro więcej niż w kończącym się okresie programowania. Mamy też z grubsza rozwiązane sprawy komunikacyjne w regionie: drogi, obwodnice, koleje, lotnisko. Na co więc, pani zdaniem, powinny być wydrukowane pieniądze unijne w rozpoczynającej się perspektywie?

– Nadal na komunikację, dostępność transportową, ale także teleinformatyczną. To po pierwsze. Po drugie, wyznaczyliśmy sobie cztery główne osie priorytetowe: 1) rozwój oparty na wiedzy, czyli badania i rozwój, 2) wspomniana dostępność teleinformatyczna i światłowody, 3) zrównoważony rozwój społeczny i terytorialny, 4) sprawna i efektywna administracja. W ramach tych osi priorytetowych, mamy wyznaczonych 11 obszarów tematycznych, które zawierają konkretne działania, konkretne typy projektów. One wskazują, na co w tej perspektywie stawiamy.

– No właśnie: na co?

– Na przedsiębiorców. Na małe i średnie firmy. Dla nich będzie największa pula środków, czyli 24 proc. całej alokacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Ma to być przeznaczane w mniejszym stopniu na infrastrukturę, ale głównie na badania. Wybudowaliśmy parki technologiczne, zmodernizowaliśmy sale dydaktyczne na

uczelniach. Teraz chodzi o to, żeby uczelnie prowadziły badania nie dla siebie, ale dla regionu, dla lokalnego przemysłu, żeby następował autentyczny transfer wiedzy z nauki do praktyki przemysłowej. Musimy mniej budować, a bardziej wyposażać w specjalistyczny sprzęt. A także współfinansować badania dla przedsiębiorców. Ogólnie rzecz biorąc, cała pula 900 mln euro dla Lubuskiego będzie podzielona w proporcjach: 78 proc. na projekty inwestycyjne (LRPO) a 22 proc. na projekty miękkie, w ramach Kapitału Ludzkiego.

– Wiadomo też, że wzrośnie rola samorządów wojewódzkich i marszałków w zakresie podziału tych środków...

– Tak. Większa niż dotąd pula środków będzie dzielona na poziomie regionalnym, a mniejsza na poziomie krajowym. Z całego unijnego „tortu” dla Polski, regiony dostaną do rozdysponowania 60 proc. środków.

– Czy będzie lista indyktywnej projektów kluczowych dla rozwoju regionu, czyli inwestycji, które otrzymają dofinansowanie poza konkursami?

– Tak.

– A czy będzie to lista rozbudowana do ponad stu inwestycji, jak to miało miejsce w roku 2007, czy zarząd województwa będzie optował za zawężeniem tej listy do kilkunastu najistotniejszych?



– Zielona Góra jak najbardziej powinna połączyć się z gminą wiejską. Nie chodzi tu tylko o wzmocnienie miasta. Tu chodzi o mieszkańców i o sprawniejsze rozwiązywanie ich problemów – mówi marszałek Elżbieta Polak.

Fot. Krzysztof Grabowski

– Mówiąc o projektach kluczowych, trzeba powiedzieć o tzw. ZIT-ach, czyli Zintegrowanych

Inwestycjach Terytorialnych. Jesteśmy jedynym regionem, który będzie miał dwa ZIT-y:

osobny dla Gorzowa, osobny dla Zielonej Góry. Dajemy tutaj całkowitą samodzielność miastom w zakresie rozdysponowania tych pieniędzy. Niech miasta same wybiorą swoje projekty kluczowe i niech same nimi zarządzają. Samorządy zlokalizowane wokół miast będą więc musiały się porozumieć co do swoich priorytetów. Ale to nie wszystko. Mamy jeszcze środki na tzw. obszary strategicznej interwencji. U nas są to np. tereny popegeerowskie, mocno zaniedbane, mamy też tereny powojenne, a także tereny objęte zagrożeniem powodziowym. One są niedoinwestowane, a teraz mamy pieniądze na te obszary. Będziemy optować za tym, żeby zwiększyć środki właśnie na obszary strategicznej interwencji ponad obowiązkowe 5 proc. alokacji. Podsumowując: 5 proc. byłoby na ZIT-y, 20 proc. na obszary strategicznej interwencji, a w ramach tego znalazłoby się 25 projektów kluczowych.

– Czy budowa mostu w Milsku znajdzie się wśród tych projektów?

– Uważam, że tak. Północ regionu zarzuca mi, że optując za mostem w Milsku, nie doceniam znaczenia budowy mostu w Kostrzynie. Ale przecież tamten most ma być w pasie dróg krajowych, w związku z czym tamta inwestycja powinna się znaleźć w programie rządowym.

– Wspomniała pani, że Zielona Góra, żeby dobrze wykorzystać pieniądze z ZIT-ów,

musi porozumieć się z gminami ościennymi. Jak pani patrzy na mocno zaawansowany projekt połączenia miasta i gminy wiejskiej Zielona Góra?

– Zielona Góra jak najbardziej powinna połączyć się z gminą wiejską. Tylko w partnerstwie i wspólnym działaniu jest siła. Nie chodzi tu tylko o wzmocnienie miasta. Tu chodzi o mieszkańców i o sprawniejsze rozwiązywanie ich problemów. Mieszkańcy gminy wiejskiej są przecież w naturalny sposób silnie powiązani z miastem. Ich dzieci tutaj chodzą do przedszkoli, to tutaj przyjeżdżają do teatrów, do muzeum, leczą się w tutejszym szpitalu... Dodam tylko, że to wszystko są instytucje wojewódzkie. Jestem więc gorącą zwolenniczką połączenia miasta i gminy i likwidacji niepotrzebnych barier administracyjnych.

– Przeciwnego zdania jest powiat ziemski, który boi się odejścia najbogatszej gminy w powiecie w struktury miasta. Co pani na to?

– No cóż, każdy dba o swój interes i to dobrze świadczy o panu staroście, że pilnuje tego interesu. Ale przecież wszyscy jesteśmy w jednym regionie i trzeba umieć spojrzeć trochę dalej, w perspektywę długoterminowej. Interes mieszkańca jest przecież inny niż interes samego powiatu i jego budżetu.

– Dziękuję.

Michał Iwanowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Balony i kredki! Oto idzie parada!

Było wspólne malowanie, śpiewanie i zabawy taneczne. W poniedziałek świętowaliśmy na deptaku Dzień Dziecka.

Zaległa impreza przeniesiona została z 3 czerwca, kiedy to deszcz uniemożliwił jej przeprowadzenie. Ale już w poniedziałek, 17 czerwca, pogoda dopisała! Tuż po 11.00 al. Niepodległości zamieniła się w kolorową promenadę. Ze wszystkich stron w stronę ratusza podążały korowody przedszkolaków. Każdą placówkę reprezentowały grupy złożone z kilkunastu ma-

luchów. Motywem przewodnim i jednocześnie zadaniem, z jakim w tym roku musiały się zmierzyć dzieci, były kredki. Dlatego każda placówka przygotowała odpowiednie, tematyczne gadżety. Już przed ratuszem, gdzie stanęła scena, najmłodszych mieszkańców Zielonej Góry powitała i zaprosiła do zabawy wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Może to zabrzmieć dość patetycznie, ale to najmłodsze pokolenie będzie kiedyś tworzyć przyszłość tego miasta, powinniśmy podkreślać jak jest ważne dla nas i dla tego miasta – podkreśliła wiceprezydent.

– Chodzi o wspólną zabawę, wspólne śpiewanie, i po prostu radość jaką daje się tym dzieciom – mówiła Agata Miedzińska, szefowa ZOK-u. (kg)



Kiedy grupy ze wszystkich przedszkoli dotarły pod scenę przy ratuszu, na deptaku zrobiło się bajecznie kolorowo!

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Niech tata popływa

Spraw tacie prezent i zabierz go na basen! – zachęca MOSiR. I zaprasza w niedzielę, 23 czerwca na promocję. Ojcowie zapłacą za dwie godziny kąpieli tylko 5 zł. Promocja dotyczy panów, którzy przyjdą na basen ze swoimi dziećmi, w godz. 7.00-22.00. Informacje na www.parkwodny.zgora.pl, tel. 68 412 50 00.

(dsp)

W STARYM KISIELINIE

Karty będą śmigać!

Gratka dla miłośników szybkiej jazdy! W sobotę i niedzielę na torze WallraV Race Center (ul. Zatorze), odbędzie się 4. seria Pucharu ROK Poland oraz 4. seria Pucharu Easykart. – Również w sobotę otwarcie przedłużonej nitki toru. Gwarantujemy dużą dawkę adrenaliny! – czytamy na www.wallravracecenter.com.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert pod chmurką

Niektórzy przynoszą ze sobą krzeselka, a nawet leżaki... Po to, by wygodnie usiąść, popatrzeć na przepływające chmury i zasłuchać się... W piątek, 28 czerwca, o 19.00 muzycy zapraszają przed Filharmonię Zielonogórską, na koncert promenadowy. Orkiestrę symfoniczną dyrygować będzie Czesław Grabowski.

(dsp)

W ŁĘŻYCY

Zabawa dla rodziny

W sobotę o 15.00, na boisku, rozpocznie się rodzinny festyn! W programie m.in. gry i zabawy dla dzieci, konkursy, rodzinne zawody sportowe, dmuchańce, samochodziki. Główną atrakcją ma być I Łężycki Bieg o Pietruszkę, start o 17.00. Na imprezę zaprasza sołtys, rada sołecka i Stowarzyszenie „Nasza Łężyca”.

(dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Małwowa 158

Nie siedzimy! Razem się bawimy!

Nastawcie się na ruch w każdej dostępnej formie! Będzie bieganie, pływanie, taniec, a nawet skoki na eurobungee. W sobotę, 22 czerwca, bawimy się na festynie „Czas na sport”. Zapraszamy mieszkańców miasta i gminy na obiekty MOSiR-u!

– Tegoroczny festyn ma być ciekawszy od poprzednich edycji, przygotowaliśmy jeszcze więcej atrakcji – zapowiadają organizatorzy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Amatorzy sportowej rywalizacji, na pewno coś znajdą dla siebie. Będzie można m.in. zagrać w turnieju streetballa o puchar dyrektora MOSiR-u, pobiec na 5 km, pograć w szachy, tenisa stołowego, ziemnego i badmintona, poćwiczyć w maratonie zumby. Nie zabraknie atrakcji wodnych – na amatorów kąpieli czekają od 12.00 bezpłatne lekcje pływania i aqua aerobik.

– Zależy nam na wciąganiu do sportowej rywalizacji jak największą liczbę mieszkańców. Staramy się zerwać ze stereotypem, że jak festyn, to tylko biesiada-



Ruch to najlepsza zabawa! – zachęcają organizatorzy festynu „Czas na sport”. Każdy może się o tym przekonać w sobotę, 22 czerwca. Choćby przebierając nogami w olbrzymiej kuli wodnej!

Fot. Wojciech Gąsiewski/sportowa.zgora.pl

wanie i brak ruchu – uśmiecha się Kalina Sobiak, specjalista ds. marketingu w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Na festynie będzie, oczywiście, mnóstwo niespodzianek dla najmłodszych. Dzieci poszaleją na tzw. dmuchańcach, zagrają w gry planszowe, pomalują sobie buzie, uśmieją się ze sztuczek kłowna.

– Gorąco zapraszamy na imprezę mieszkańców miasta i gminy Zielona Góra. Przecież sportowo już tworzymy jedną społeczność – podkreśla Robert Jagielowicz, dyrektor MOSiR-u.

Spotykamy się w sobotę, 22 czerwca, od godz. 11.00 – na parkingu za CRS, ale także na stadionie przy ul. Sulechowskiej i w hali przy ul. Urszuli. O atrakcjach festynu czytaj w ramce poniżej. (kg)

FESTYN RODZINNY NA PARKINGU PRZY CRS

Od godz. 11.00 do 18.00 czekają na nas atrakcje:

- gry i zabawy rekreacyjne
- zamki, zjeżdżalnie, kule wodne, dmuchańce, eurobungee
- występy artystyczne, m.in. dzieci z Domu Harcerza, Gimnazjum nr 1
- przejażdżki konne
- zabawy dla najmłodszych poprowadzi kłown Bodzio
- gry planszowe z Ad Astra
- malowanie twarzy
- projekt Ogólnopolska Noc Profilaktyki – Profilaktyka i Ty, organizowany przez zielonogórską policję (szczegóły na www.pat.policja.gov.pl)
- stoiska: sanepid, ZHP, Dom Harcerza, LOPiT
- pokazy ratownictwa medycznego prowadzone przez Sztab Ratownictwa Zielona Góra
- stoisko Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej
- stoisko poradni psychologiczno-pedagogicznej
- stoisko WOPR
- stoiska gastronomiczne, kosmetyczne
- pomiar tkanki tłuszczowej.

IMPREZY SPORTOWE NA OBIEKTACH MOSiR

- parking przy CRS:
- turniej streetball o puchar dyrektora MOSiR, godz. 10.00
- rodzinny turniej koszykówki, godz. 10.00

- maraton zumba i fitness (Akademia Ruchu NessFit), godz. 11.00
- marsz nordic walking, godz. 12.00
- bieg terenowy „MOSiRowska piątka”, godz. 14.00

- hala sportowa, ul. Urszuli:
- otwarty turniej badmintona o puchar dyrektora MOPS, godz. 9.00

- boisko piłkarskie ze sztuczną nawierzchnią:
- festyn piłkarski, godz. 11.00

- CRS:
- otwarty turniej tenisa stołowego (hala), godz. 10.00
- otwarty turniej szachowy (sala konferencyjna), godz. 10.00
- rodzinny turniej pływacki – sztafeta mama, tata, dziecko, godz. 16.00
- bezpłatna nauka pływania i aqua aerobic, godz. 12.00-16.00

- korty tenisowe, ul. Sulechowska:
- turniej tenisa ziemnego MOSiR CUP, godz. 10.00

- stadion lekkoatletyczny, ul. Sulechowska:
- gry i zabawy lekkoatletyczne (skok w dal, skok wzwyż, rzut piłeczką palantową), godz. 16.00

Na wszystkie imprezy **WSTĘP WOLNY!**

Informacje na www.mosir.zgora.pl, www.parkwodny.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.



W MIEŚCIE I GMINIE

Wijemy wianki! To Noc Kupały!

Raz w roku można sobie pozwolić na nieprzespaną noc. Tym bardziej, że to noc niezwykła, magiczna.

I najkrótsza w całym roku! Dlatego spieszymy się, jeśli chcemy wziąć udział we wszystkich atrakcjach, jakie proponują nam organizatorzy z okazji Nocy Świętojańskiej.

• W ZATONIU. W piątek, 21 czerwca, spotykamy się o 18.00, w ruinach kościoła św. Jana. Na Świętojańską Noc Kupały Zatonie 2013 zaprasza Stowarzyszenie Nasze Zatonie. Grupa Teatralna Sowizdrzałki z SP w Drzonkowie przedstawi Legendę o zatońskim młynarzu. Grupa Drewno wykona pieśni świętojańskie, całą zabawę po-



Wianek na głowie – obowiązkowy!

Fot. Muzeum Etnograficzne

prowdzi Małgorzata Wower. Będą konkursy i puszczanie wianków. Na zakończenie – niespodzianka.

• W OCHLI. W sobotę, 22 czerwca, Muzeum Etnograficzne oraz Grupa Drewno zapraszają na wyjątkową noc w skansenie. W programie Nocy Kupały: 18.00 – warsztaty zielarskie, wicie wianków, koncert zespołu Fajna Ferajna, 19.00 – wernisaż wystawy fotografii Zofii Rydet, 20.00 – rytuał sobótkowy (W kręgu wiedzy, Grupa Drewno – biały śpiew, bębniarze), 22.00 – koncert zespołu Ethnologic, 24.00 – afterparty. Wstęp 6 zł.

• W ZIELONEJ GÓRZE. MOSiR zaprasza na basen CRS w nocy z soboty na niedzielę, 22 na 23 czerwca, od godz. 22.00 do 3.00 – dwie godziny kąpieli kosztują tylko 5 zł. Promocja dotyczy wszystkich osób, bez względu na wiek. Wejście na basen 23 czerwca do godz. 2.00. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Ekspresowa S3 zbliża się do Zielonej

Już można jeździć nowowyprowadzonym odcinkiem S3 Sulechów-Świebodzin. Choć to tylko 18 km, wielka inwestycja drogowa wyraźnie zbliża dojeżdżamy nad morze. Za trzy lata zyskamy też drugą nitkę obwodnicy Zielonej Góry.

Wiedziecie, od ilu lat Zielona Góra czeka na wybudowanie drugiej nitki drogi ekspresowej? Od równo 20 lat! Na wiosnę 1993 r. rozpoczęto prace, samochody wjechały na nią w lipcu 1995 r. Drogowcy już wtedy wiedzieli, że w przyszłości będzie tu biegła dwujezdniowa trasa. Dlatego zaraz zachowali miejsce na drugą nitkę S3. Stąd ślepe zjazdy, szerzej przekopane skarpy czy wolne miejsce pod wiaduktami. Nic, tylko budować kolejne dwa pasy drogi!

Wróćmy jednak na trasę Sulechów-Świebodzin. Samochody wjechały na nową drogę we wtorek wieczorem. Nie było żadnej pompy, oficjeli, przecinania wstęg itd. Tak po prostu – inspektorzy nadzoru stwierdzili, że wszystko jest w porządku i... można jeździć. Zdjęto zapory i droga jest dostępna dla kierowców.

– O rany! Jak tutaj pusto... – dziwił się nasz kierowca, kiedy w środowe południe postanowiliśmy sprawdzić nową drogę. Jechało się świetnie! Ruch znikomy, bo auta przemykały szybko, omijając wszystkie wsie po drodze, no i nie wszyscy kierowcy się zorientowali, że już można jechać ekspresówką. Najlepiej było to widać pod Świebodzinem, gdzie tiry wciąż jechały starą drogą.

To tylko fragment inwestycji. Już od kilku lat szeroką, dwujezdniową S3 dojeżdżamy z Gorzowa aż za Szczecin. Wciąż trwają prace na innych odcinkach w województwie lubuskim. Drogowcy pracują w kilku miejscach.

Nas najbardziej interesuje odcinek Sulechów-Międzyrzecz, którego budowa dobiega

już końca. Ma 42 km długości i kosztował ponad miliard złotych.

Jeszcze pod koniec maja drogowcy oddali do użytku pierwszy, niewielki odcinek S3 (pomiędzy Węzłem Świebodzin Północ a Węzłem Jordanowo) umożliwiający wjazd na auto-

„
Przetarg na budowę drugiej jezdni z Sulechowa do Nowego Miasteczka ogłosimy w lipcu
„

stradę A2. Od wtorku szeroką, dwujezdniową trasą dojeżdżamy z Sulechowa do Węzła Świebodzin Południe. Tu musimy zjechać na starą drogę. Powolne tempo jazdy i stanie na skrzyżowaniach ułatwi nam podziwianie nowej estakady łączącej dwa świebodzińskie węzły – południowy z północnym. Jeszcze tylko przez kilka tygodni.

– Według harmonogramu, ten fragment drogi ma zostać ukończony kierowcom 11 lipca. Natomiast w sierpniu gotowy będzie fragment do Międzyrzecza – informuje Anna Jakubowska, rzecznik prasowy zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Prace budowlane trwają również na odcinku od Międzyrzecza do Gorzowa. Mają się zakończyć do maja przyszłego roku.

Według zapowiedzi sprzed lat, cała lubuska S3 miała być gotowa do roku 2012. Ten plan okazał się nierealny. Teraz jednak rząd zatwierdził nowy wykaz dróg ekspresowych, które będą budowane w pierwszej kolejności. A to oznacza, że są pieniądze na budowę naszej S3.

– Na początku czerwca ogłosiliśmy przetarg na budowę drugiej nitki obwodnicy Międzyrzecza i Gorzowa. Prace powinny się rozpocząć na początku 2014 r. i zakończyć w 2016 r. – informuje A. Jakubowska.

Koszt budowy 12-kilometrowej obwodnicy Gorzowa, wraz z mostem, to ok. 600 mln zł. Obwodnica Międzyrzecza jest tańsza – 200 mln zł.

A co z drugą nitką obwodnicy Zielonej Góry?

– Planujemy, że przetarg na budowę 44 km drugiej jezdni z Sulechowa do Nowego Miasteczka ogłosimy w lipcu – zapewnia rzecznik Jakubowska.

Ten odcinek kosztować będzie ok. 1,2 mld zł. Powinien być gotowy w 2016 r. Prawdopodobnie później powstanie drugi most w Cigacicach. To skomplikowana operacja. Dotychczasowy most, oddany do użytku w sierpniu 1986 r., nie spełnia już współczesnych standardów dróg ekspresowych. Dlatego, po zbudowaniu obok pierwszej nitki nowej przeprawy, zostanie zburzony. Kolejny most stanie później w tym samym miejscu.

Tomasz Czyżniewski

Jak przed laty budowano S3 >> 8



Oddany do użytku fragment S3 Sulechów-Świebodzin ma 18 km długości. Omija wszystkie miejscowości

2013

Ogłoszenie przetargu na wybudowanie drugiej nitki S3 z Sulechowa do Nowego Miasteczka

2014

Rozpo-
na ob-
Ziel-
Mię-
i G

W ZIELONEJ GÓRZE

Obniżyć opłatę nie z tej epoki

Prezydent zaproponuje radnym na najbliższej sesji, by opłatę adiacencką obniżyć do poziomu jednego procenta.

Ogłosił to po spotkaniu z szefami komisji w radzie miejskiej poświęconej pracom nad połączeniem miasta z gminą.

Opłata adiacencka jest nakładana na właścicieli nieruchomości, gdy wzrośnie jej wartość w wyniku inwestycji samorządowych, np. budowy kanalizacji. Pokrywa część poniesionych kosztów. Wychodzi też z założenia, że osoba kupująca uzbrojoną działkę już w momencie kupna gruntu płaci więcej niż ktoś, kto na działce nie ma nic, a przecież w obu przypadkach gmina buduje tutaj drogi czy kanalizację.

Ustawodawca przewidział, że w przypadku budowy infrastruktury, opłata adiacencka nie może przekroczyć 50 proc. wzrostu wartości nieruchomości. I taka

stawka obowiązuje w Zielonej Górze od 2001 r. Ostatnio jej naliczanie wywołało protesty mieszkańców.

Problem ten został również poruszony podczas spotkania radnych miasta i gminy w rektoracie UZ. Gmina nalicza bowiem te opłaty w wysokości 20 proc. Opłaty adiacenckie nie obejmują nieruchomości przeznaczonych w miejscowym planie zagospo-

darowania przestrzennego na cele rolne lub leśne.

– Uważam, że to opłata z innej epoki, bo wiele inwestycji robimy za unijne pieniądze. Jednak organa kontrolne uważają, że jej niepobieranie jest objawem niegospodarności – tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Odebraliśmy aż trzy nagrody

Tak nas doceniają, bo sprzyjamy kierowcom i biznesmenom.

Podczas IV Ogólnopolskiego Kongresu Regionów w Świdnicy, wiceprezydent, Dariusz Lesicki, w imieniu miasta odebrał dwie nagrody. Za zajęcie I miejsca w rankingu „Miasto Przyjazne Kierowcy”, organizowanym przez redakcję „Auto Świat”, oraz za zajęcie I miejsca w rankingu „Miast Atrakcyjnych dla Biznesu”, organizowanym przez miesięcznik „Forbes”.

Do grona czerwcowych nagród zaliczyć możemy „Europejską Nagrodę Promocji Przedsiębiorczości”, jaką minister gospodarki wyróżnił projekt „Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny”. Park to wspólna inicjatywa urzędu marszałkowskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego, miasta i gminy Zielona Góra oraz Kostrzyńsko-Stubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. (pm)

Ochla i Zatonie stoją teraz p

Jest szansa na sfinansowanie budowy kanalizacji i oczyszczalni ścieków dla Ochli i Zatonia z funduszy unijnych. Trzeba się spieszyć, jednak niektórzy radni gminy wiejskiej uważają, że nie można tego robić „na wariata”.

Temat był przedmiotem ożywionej dyskusji podczas ostatniej sesji rady gminy. Przypomnijmy, że powstał społeczny komitet budowy kanalizacji w miejscowości Ochla i Zatonie. Bo jej brak to dziś największa bolączka obydwu wsi. Komitet zebrał blisko tysiąc podpisów, chcąc nakłonić władze gminy do tego projektu. W Ministerstwie Środowiska interweniował w tej sprawie wiceprezydent miasta, Krzysztof Kaliszuk, który uzyskał zapewnienie, że istnieje możliwość rozszerzenia projektu skanalizowania gminy Zielona Góra o kolejne dwie wsie. Reali-

zowany obecnie trzeci etap kanalizacji, obejmujący wsie Zawada, Łężyca i Krępa, mógłby być rozszerzony o Ochle i Zatonie. Warunek jest jeden: trzeba się spieszyć, bo inwestycja musiałaby zostać rozliczona do końca 2015 r.

Radni gminy nie są jednak jednomyślni. – To niefortunna sytuacja – uważa Ireneusz Rypson. – Jesteśmy stawiani pod ścianą. Nie wiemy nawet, czy jako gmina jesteśmy w stanie spiąć finansowo ten projekt. Trzeba spokojnie realizować trzeci etap kanalizacji w Zawadzie, Łężyce i Krępie, zamiast robić wszystko na wariata. Jeśli gmina miałaby sobie zakładać finansowy strzyżek na szyję, to wszyscy mieszkańcy by ucierpieli.

Takiej argumentacji sprzeciwia się radny z Ochli, Jarosław Berent, który zaangażował się w zbieranie podpisów przez społeczny komitet budowy kanalizacji. – Jestem zaszokowany, że nasi radni torpedują starania

władz miasta na rzecz pozyskania funduszy unijnych na ten cel – mówi. – Jeśli jest taka szansa, że miasto przejmie w tej sprawie inicjatywę i będziemy mieli kanalizację, to ja się pod tym podpisuję dwiema rękami. Ludzie tego chcą, a my po to jesteśmy wybrani, żeby działać tak, jak tego oczekują mieszkańcy.

Projekt zakłada budowę nie tylko kanalizacji w obydwu miejscowościach, ale także oczyszczalni ścieków w Ochli. Nie ma jeszcze szacunków finansowych, ale orientacyjnie mówi się o kwocie od 20 do 25 mln zł. – W przyszłym tygodniu ogłaszamy przetarg na koncepcję projektową i robimy wszystko, żeby zdążyć – informuje prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, Beata Jilek.

Na razie wiadomo, że z funduszy unijnych uzyskalibyśmy ponad 50 proc. kosztów tej inwestycji. A co z resztą? Gmina powinna wnieść wkład własny. Kredyt mógłby zaciągnąć ZWiK,

Góry

a się do naszego miasta. Za trzy lata wygodną ekspresówką

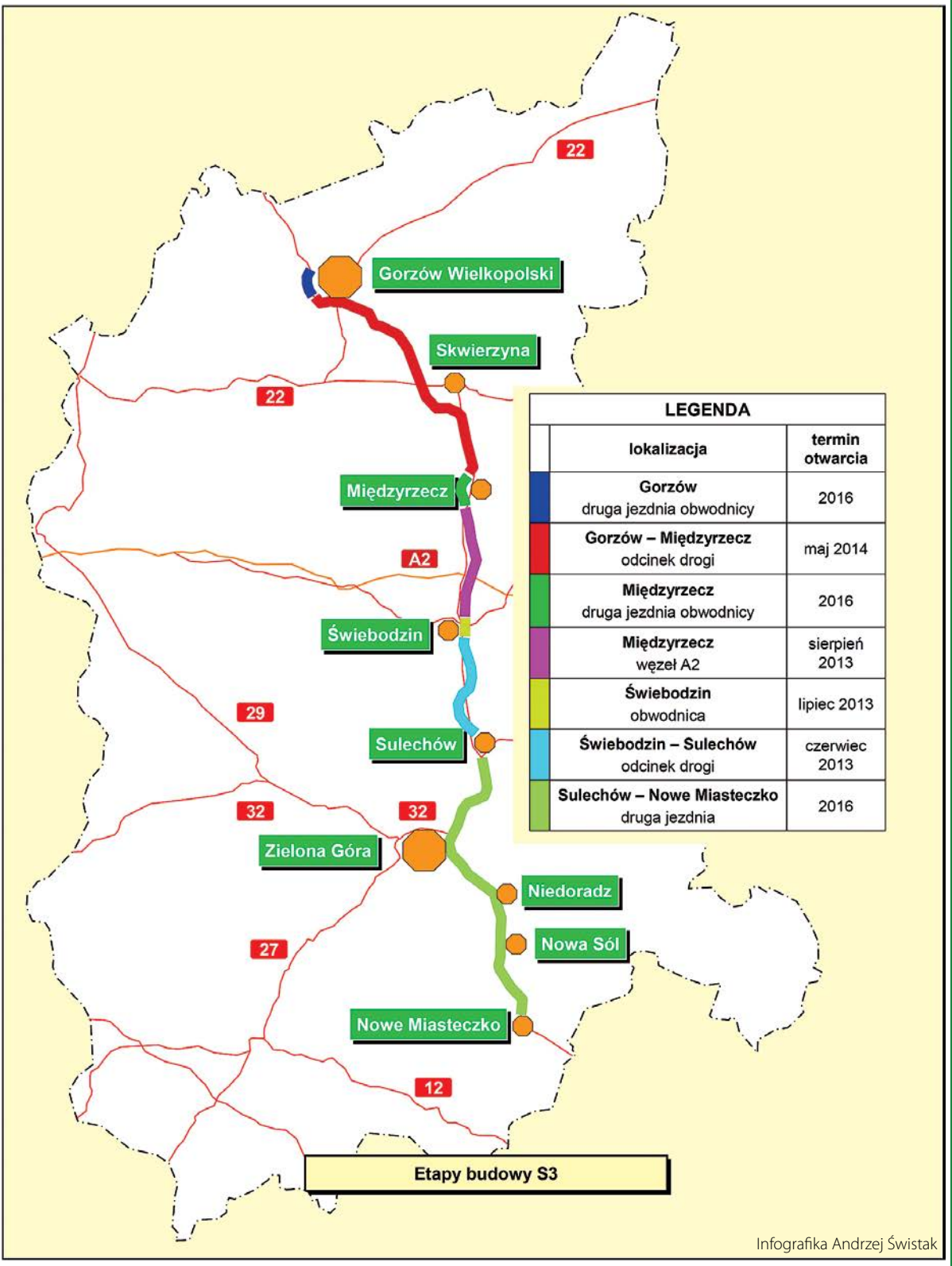


Fot. Krzysztof Grabowski

część robót
w obwodnicach
dla Góry,
Międzyrzecz
i Gorzowa

2016

Lubuski odcinek
drogi ekspresowej S3
z północy
do Nowego Miasteczka
powinien być gotowy



przed „ściekową” szansą

ale gmina musiałaby go w kolejnych latach spłacać, bo gospodarka wodno-ściekowa to zadanie własne gminy.

Co na to władze gminy? – Biorąc pod uwagę, że realizujemy teraz inne kosztowne inwestycje kanalizacyjne, nie widzę szansy, żebyśmy mogli rozliczyć kanalizację i oczyszczalnię w Ochli do 2015 r. Głównie z uwagi na reżim czasowy. Procedury administracyjne, projekt techniczny, wniosek do ministerstwa, przetarg itp. – to wszystko trwa. Do tego dochodzą trudności terenowe w Ochli. Poza tym, nikt nie powiedział, jaki byłby koszt tego podłączenia. Będzie to wiadomo dopiero po opracowaniu koncepcji. Przede wszystkim jednak na gminie ciąży zobowiązanie finansowe wynikające z trzeciego etapu kanalizacji gminy. A budżet gminy nie jest elastyczny i nie da się go rozciągnąć.

– Twierdzenie, że gminy dzisiaj nie stać na tę inwestycję, to kolejny argument, który przekona

na mieszkańców Ochli i Zatonia do głosowania za połączeniem miasta i gminy – uważa wiceprezydent, Krzysztof Kaliszuk. – Miasto gwarantuje, że po połączeniu znajdą się środki na wkład własny do tej inwestycji. Zapiszemy to w Kontrakcie Zielonogórskim, określającym zasady połączenia miasta i gminy. Jestem w stałym kontakcie z Ministerstwem Środowiska, w przyszłym tygodniu będę miał kolejne spotkanie w Warszawie i jest duża szansa, że zdążymy ze wszystkimi procedurami, aby pod koniec 2014 r. wybrać wykonawcę i na koniec 2015 zakończyć tę inwestycję. Oczywiście, będziemy potrzebować szybkich decyzji gminy w zakresie chociażby lokalizacji oczyszczalni, decyzji środowiskowej oraz uchwały radnych o utworzeniu osobnej aglomeracji wodno-ściekowej dla miejscowości Ochla, ale jestem pewien, że taką pomoc uzyskamy od wójta i gminnych radnych. Projekt oczyszczalni

w Ochli ma mieć rezerwę na docelowe przyjęcie ścieków z miejscowości Jeleniów, Kiełpin i Jarogniewice, gdzie trudne warunki wodne bardzo utrudniają i często uniemożliwiają stosowanie przydomowych oczyszczalni ścieków. Dziwię się radnym z dużych miejscowości, które dzięki miastu uzyskały już kanalizację (Przylep, Stary i Nowy Kisielin) lub w ciągu najbliższych dwóch lat ją uzyskają (Racula, Drzonków, Zawada, Łężyca i Krępa), że teraz odmawiają prawa do kanalizacji pozostałym dwóm największym miejscowościom w gminie: Ochli i Zatoniu, a docelowo także trzem mniejszym: Jeleniów, Kiełpin i Jarogniewice. Taka szansa unijnego dofinansowania może się już nie powtórzyć, pamiętajmy, że gminy, które w najbliższych kilku latach nie rozwiążą tego problemu, będą płacić dotkliwe kary. Pamiętajmy też, że bez położenia kanalizacji, nie będzie lokalnych dróg w Ochli czy Zatoniu.

W ZIELONEJ GÓRZE

Dzik pójdzie za kukurydzą

– Trzeba wyprowadzić dziki z miasta. Sprawę załatwimy w sposób skoordynowany – zapowiada prezydent Janusz Kubicki.

Dziki można spotkać nie tylko w komunalnych lasach, ale także w miejskich parkach, sadach i na terenie działek rekreacyjnych. Zwierzęta pojawiają się wszędzie tam, gdzie znajdują pożywienie, np. w formie odpadków. Od pewnego czasu poczuły się na tyle bezpieczne w Zielonej Górze, by coraz swobodniej sobie poczynić, stając się niebezpiecznymi dla mieszkańców.

Taką ocenę sytuacji sformułowano podczas spotkania leśników, łowczych, weterynarzy, policjantów, strażaków, strażników miejskich, członków miejskiego sztabu zarządzania kryzysowego, pracowników zakładu komunalnego, czyli wszystkich tych, którzy mogą pomóc w pozbyciu się dzikich zwierząt z miasta.

– Pamiętajmy, to są dzikie zwierzęta, nie dokarmiamy ich! – apeluje prezydent. – W ich przypadku nie będzie żadnej dyskusji na temat kosztów wprowadzenia intruzów z miasta, byle dalej od ludzi. Na tym zadaniu nie można oszczędzać. Jest rezerwa budżetowa, z której możemy skorzystać w sytuacji nadzwyczajnej. A właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia – argumentował Kubicki.

Zespół kryzysowy postanowił przygotować dużą kampanię informacyjną, aby każdy zielonogórzanin wiedział, jak powinien postępować podczas spotkania z dzikiem. Natomiast służby miejskie będą „wyprowadzały” czworonożnych intruzów z miasta poprzez rozsypywanie w lasach kukurydzy, którą dziki lubią najbardziej. W przypadku szczególnie upartych, decyzję o ich uspieniu podejmą łowczy i weterynarze.

Problem z dzikami ma nie tylko Zielona Góra. W Berlinie podobno „mieszka” 450 sztuk, w Poczdamie – 80, a w Kostrzynie – 130.

W ZIELONEJ GÓRZE

Tutaj będą utrudnienia

Uwaga kierowcy – we wtorek rozpoczyna się remont ul. Kożuchowskiej.

Inwestycja składa się z dwóch elementów: w mieście z remontu ul. Kożuchowskiej, w gminie z przebudowy drogi Zielona Góra-Zatonie, do skrzyżowania z szosą Drzonków-Ochla.

Na razie rozpoczyna się remont ul. Kożuchowskiej, a co za tym idzie częściowe wyłączenie ulicy z ruchu i objazdy. Od wtorku zmiany zapowiada MKK. W związku z zamknięciem odcinka ulicy pomiędzy ul. Sienkiewicza i Głowackiego zostaje wprowadzony objazd dla linii nr „1” i „13”. Autobusy tych linii od ulicy Sienkiewicza (w obu kierunkach) pojadą ulicami: Strzelecką, Nową i Browarną.

Na początku lipca drogowcy wkroczą również na szosę do Zatonia. Wówczas zostanie ona całkowicie wyłączona z ruchu.

W ZIELONEJ GÓRZE

Muzycy grają w fontannie

To nie żart. Zielonogórcy filharmonicy zagrają w fontannie na pl. Bohaterów. W niedzielę nagrywali klip reklamowy.

– W Zielonej Górze można zrobić sporo ciekawych rzeczy. Trzeba tylko wykorzystywać możliwości. Do różnych, nietypowych działań świetnie się nadaje fontanna na pl. Bohaterów. Zagramy w niej podczas specjalnego koncertu w sierpniu. To inna forma ożywienia deptaka – tłumaczy kontrabasista, Krzysztof Orszulik, na co dzień muzyk

w naszej filharmonii i szef orkiestry kameralnej Bachus Classic Orchestra.

Koncert za półtora miesiąca, ale muzycy w niedzielę już zanurzyli się w fontannie. Wiolonczelistka, skrzypaczka i kontrabasista wyglądali niesamowicie, stojąc wśród wodnych gejzerów. Tym razem nie był to jeszcze koncert dla publiczności, ale praca przy klipie reklamowym, kręconym na trzy kamery.

– Widziałem już zmontowane pierwsze sceny. Jestem bardzo zadowolony. Będziemy reklamować sierpniowy koncert w telewizji i internecie – zapowiada K. Orszulik. – Myślę, że będzie to wydarzenie, które przyciągnie wielu zielonogórczan.

(tc)



Do wody weszli: Agnieszka Orszulik (wiolonczelistka), Katarzyna Tumińska (skrzypaczka) i Krzysztof Orszulik (kontrabasista)

Fot. Archiwum Bachus Classic Orchestra

OPINIA>>>

Nie róbcie nam z gminy zaścianka!



Tomasz Czyżniewski

– Czy tak ma wyglądać metropolia: w środku wysypisko śmieci, hodowla drobiu i świń? – Nie był to atak jakiegos zjadłego przeciwnika wsi. Tak niedawno mówiła wiceprzewodnicząca rady gminy, Sylwia Brońska. Wedle niej, miała to być kpina z miasta, a wyszła kpina z samej siebie.

Chociaż jestem mieszczuchem, gmina wiejska jest mi bliska. I zasługuje na dobrą opinię. Dlatego będę bronił gminy, choćby przed jej radnymi. Nie róbcie z niej zaścianka! Bo nim nie jest.

Kiedy przed miesiącem byłem w Lubinie na konferencji poświęconej łączeniu gmin, zaprezentowano publiczności dwa filmy. Piękne, bogate i zadbane miasto oraz biedną, niezadowoloną i pełną problemów wieś. Tylko jeszcze brakowało chat krytych strzechą i słomianych butów.



Mocno bałamutne porównanie. To były jednak przejawskawione filmy propagandowe o dwóch samorządach będących w ostrym sporze.

U nas podobnie skrojony obraz usiłuje przywołać gminna radna.

Trudno to w to uwierzyć, ale wiceprzewodnicząca rady kwestionuje dotychczasową politykę wójta.

Można wójta Mariusza Zalewskiego różnie oceniać. Jedno jest pewne – konsekwentnie wykorzystuje największy gminny

atut – położenie wokół miasta. Dzięki temu przyciąga do siebie wciąż nowych mieszkańców, w większości zielonogórczan, którzy na wsi kupują działki i stawiają domy. W końcu się przeprowadzają i tutaj zaczynają płacić podatki. To jest skarb największy! Najważniejszy motor napędowy gminnych finansów. Widać to wyraźnie w statystykach. Dzięki ciągłemu napływowi mieszkańców, gmina Zielona Góra, jako jedna z dwóch gmin w województwie (drugą jest Deszczno), w ostatnich latach nigdy nie miała spadku dochodów z podatków PIT. A takie kłopoty miała zdecydowana większość gmin w Polsce.

Ba, nie tylko nie miała kłopotów, lecz znalazła się w luksusowej sytuacji – wpływy z podatków PIT stanowią ponad 25 proc. wszystkich dochodów gminy (łącznie z subwencją oświatową). W przeciętnej gminie wiejskiej (z ludnością utrzymującą się z rolnictwa) jest to zazwyczaj kilka procent.

To dzięki podatkowi PIT gmina może pozwolić sobie na budowanie boisk, świetlic i hojne dotowanie stowarzyszeń i organizacji społecznych. A wpływy z PIT rosną dzięki eksmieszczuchom, którzy przeprowadzili się do

gminy. Czyli nie dzięki rolnikom, którzy z PIT-ami niewiele mają wspólnego.

Nie wyobrażam sobie wójta Zalewskiego, jak mówi kolejnym chętnym do przeprowadzki: – Chodźcie do nas. Mamy tu krowy, kury i świnię a pośrodku wysypisko!

Przecież podciąłby gałąź, na której sam siedzi. Raczej opowiada, że w gminie jest świetnie, a warunki życia niewiele się różnią od tych w mieście. No, może oprócz dróg. A nowi mieszkańcy garną się do gminy, bo w mieście nie ma wielu terenów pod budownictwo jednorodzinne, w dodatku działki są droższe niż w gminie.

Nikt tego nie ukrywa, że wsie położone najbliżej miasta to tereny silnie zurbanizowane, które zamieniają się w sypialnię Zielonej Góry. Takie zapisy można znaleźć w strategicznych gminnych dokumentach. To jest czynnik mający decydujący wpływ na zamożność gminy! Spójrzmy na demografię.

Pomiędzy 1985 i 2000 ludność gminy prawie się nie zmieniła – ok. 13,9 tys. mieszkańców. Przez kolejne 12 lat wzrosła o ponad 30 proc. do 18,3 tys. mieszkańców. Pomimo kur, krów i wysypiska śmieci?

W ZIELONEJ GÓRZE

Spróbuj sił przy szachownicy

W niedzielę, 23 czerwca, w Zespole Szkół Ekologicznych (ul. Francuska 25a), odbędzie się turniej szachów szybkich „Czekamy na lato”. – To pierwszy taki turniej w województwie, ponieważ jest zgłoszony do oceny rankingowej FIDE. Przewidujemy nagrody również dla juniorów w różnych kategoriach wiekowych! – zachęcają organizatorzy. Początek – godz. 8.50. Szczegóły na stronie KS „64” Zielona Góra.

(dsp)

W RACULI

„Raculanka” robi wystawę

Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich „Raculanka” zaprasza w sobotę, 22 czerwca, do świetlicy OSP. O godz. 17.00 rozpocznie się wernisaż wystawy prac lokalnych twórców, mieszkańców Raculi. – Wystawa będzie również czynna w niedzielę, 23 czerwca, od 15.00 do 20.00 – czytamy na jeszcze „cieplutkiej”, bo niedawno utworzonej stronie internetowej „Raculanki”. Warto tam zajrzeć! Panie są przesympatyczne! Adres: www.kobietyraculi.mamfirmę.pl

(dsp)

OPINIA>>>

Warunki czy zasady?



Piotr Maksymczak

Mariusz Zalewski pozytywnie ocenił projekt Kontraktu Zielonogórskiego. Wedle jego słów – to ważny dokument. Tę lakoniczną opinię przytaczam tylko z jednego powodu. Pochwała wójta więcej dla mnie znaczy niż peany zwolenników połączenia.

Ośmielony oceną wójta, chciałbym wyjaśnić, dlaczego projekt Kontraktu nie został napisany w konwencji negocjacji handlowych. Otóż Kontrakt Zielonogórski, wbrew swej nazwie, nie jest i nie będzie umową handlową. Z bardzo istotnego powodu: w przypadku Kontraktu Zielonogórskiego nie ma stron kontraktu, bo być ich nie może.

Warunków połączenia nie mogą negocjować ani grupy branżowe, ani samorządowi urzędnicy, bo nie dysponują ustawową legitymacją prawną. Teoretycznie negocjacje połączeniowe mogłyby przeprowadzić mieszkańcy obu gmin, ale z przyczyn technicznych trudno byłoby doprowadzić do takich rozmów. Żartobliwie pisząc: po prostu nigdzie nie ma

aż tak wielkiego stołu rokowań. A ponadto polskie prawo nie przewiduje masowych, bezpośrednich negocjacji. Nie mamy zatem ani odpowiednich ustaw, ani paragrafów, ani procedur.

Trzeba było zatem szukać innej formuły dla Kontraktu Zielonogórskiego, czyli takiej, która pozwoliłaby doprowadzić do połączenia, omijając pułapki umowy handlowej. Taką możliwość daje Kontrakt zbudowany według logiki normatywnej, czyli mówiący bardziej o zasadach i mechanizmach połączenia niż o jego warunkach i detalach.

Te dwa słowa: „warunki” czy „zasady” są kluczowe dla zrozumienia istoty projektu Kontraktu Zielonogórskiego. Umowa handlowa precyzuje biznesowe warunki transakcji. Zaś zasady

i mechanizmy skupiają się na opisie: co i jak chcemy zrobić. Co ważne, Kontrakt skupiony na mechaizmach nie wymaga podpisów „układających się” stron. Nie wymaga nawet gwaranta, np. notariusza. W przypadku Kontraktu Zielonogórskiego wystarczy, że mieszkańcy, poprzez głosowanie referendalne, wypowiedzą się w sprawie jego zapisów na „Nie” lub na „Tak”. Ich wola będzie obowiązująca.

Podobnie było z Konstytucją RP. Parlamentarny zespół roboczy przygotował projekt, a za jego przyjęciem lub odrzuceniem głosowali Polacy w referendum konstytucyjnym (25 maja 1997 roku). I to wystarczyło. Wola ludu była najważniejsza. Niepotrzebne były inne gwarancje. Kontrakt

Zielonogórski, rozumiany jako swoista konstytucja połączenia, także nie potrzebuje gwarancji, wystarczy wola obywateli. Bo tylko mieszkańcy są władni podjąć decyzję w aż tak ważnej sprawie.

Projekt Kontraktu Zielonogórskiego, koncentrując się na projekcji głównych zasad i mechanizmów, już dziś respektuje wolę mieszkańców, odwołując się wprost do wyników badań opinii, postulatów zgłaszanych podczas licznych zebrań sołectkich i debat społecznych. Innymi słowy, projekt jest wiernym odbiciem postulatów mieszkańców gminy i miasta. Potwierdza to wójt Zalewski, mówiąc: „Wszystkie jego propozycje były wcześniej prezentowane na spotkaniach”.

Te propozycje to zbiór zasad, które bardzo powiększą zakres naszych obywatelskich wolności. Bo to mieszkańcy, minimum przez 16 lat, będą decydować o przeznaczeniu pieniędzy (przez pierwsze pięć lat po ok. 20 mln zł rocznie) z Funduszu Integracyjnego i Obywatelskiego. Będą decydować bez pośrednictwa radnych czy urzędników. To rewolucja obywatelska!

I taki właśnie cel przyświeca twórcom projektu Kontraktu – aby jego zapisy, jeśli zostaną przyjęte w referendum, mogły być obalone tylko poprzez ponowne referendum. Trudno sobie wyobrazić jeszcze większą gwarancję dla zapisów Kontraktu Zielonogórskiego. Ale jeśli ktoś zna lepszy sposób, proszę, niech uchyli rąbka tajemnicy.

Rurka i menzurka – chemia jest OK!

– Nauka chemii i matematyki nie musi być ani trudna, ani żmudna, to mogą być pasjonujące i wciągające zajęcia – mówi Grażyna Grudzień z gimnazjum w Drzonkowie.

Właśnie zakończył się dwuletni, kosztujący prawie milion złotych projekt „Wiedza naszą przyszłością”, z którego skorzystała młodzież z gimnazjum w Drzonkowie. W ośrodku sportu uroczyste podsumowano projekt. Główna jego idea polegała na przeprowadzeniu w zachęcającej formie ćwiczeń, warsztatów i wyjazdów. Nadrzędnym celem było „podciągnięcie” słabszych uczniów, pogłębiając jednocześnie wiedzę najzdolniejszych. Czy się udało, zapytaliśmy uczestników projektu.

– Skorzystaliśmy nie tylko z zajęć z chemii, ale także z matematyki i geografii. Dzięki doświadczeniom w chemicznym laboratorium, mogliśmy skupić się na praktyce, a nie tylko na wkuwaniu wzorów i realizo-



– Doświadczenie „Lawa wulkaniczna” było w pełni bezpieczne – mówiły po pokazie Agnieszka Krzystyniak i Natalia Węclawska. – Ale trochę się bałyśmy, by nie wybuchła nam szkoła.

Fot. Krzysztof Grabowski

waniu podstawy programowej. Uczyliśmy się sporo do egzaminów i udało mi się bardzo dobrze przygotować z matematyki – mówi Natalia Węclawska z 3C.

– Oceniając cały projekt, fajne było to, że nie siedzieliśmy tylko w klasach, ale wiele się działo poza szkołą, np. na wyjazdach. Byliśmy w górach, na nartach, w Krakowie na Wawelu, nie każdy ma na to pieniądze – podkreśla uczennica, Agnieszka Krzystyniak.

Jednym z nauczycieli prowadzących zajęcia była Grażyna Grudzień, nauczycielka chemii.

– Prowadziłam dwie grupy. Pierwszą, „Młode Orły”, z uzdolnionymi dziećmi. Drugą, pod nazwą „Równaj do lepszych”, wyrównującą zaległości i przygotowującą do egzaminów.

Wszyscy uczniowie mieli okazję poeksperymentować w chemicznym laboratorium. Co roku jeździmy do Poznania, na uniwersytet, gdzie młodzież przygląda się doświadczeniom, dzisiaj, podczas podsumowania projektu, pokazaliśmy próbki swoich nowych umiejętności, np. „ręczne misie” i „samozapłon”. To bezpieczne eksperymenty, chociaż wymagające przestrzegania zasad bhp – uśmiecha się nauczycielka.

Prowadzący zajęcia nauczyciele zapowiadają, że to nie ostatni projekt edukacyjny zrealizowany w ich szkole.

– Będziemy pisać nowe projekty. Liczymy na kolejną perspektywę unijną – mówi koordynator projektu, Robert Jankowski.

(kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ćwiczmy! I to dla Ani!

W niedzielę, 23 czerwca, w amfiteatrze odbędzie się maraton fitness dla Ani.

Ania choruje na ziarnicę złośliwą. – Rok temu choroba zaatakowała po raz trzeci. Przed przeszczepem Ania musi przejść terapię lekiem, który nie jest refundowany, jedno podanie kosztuje przeszło 50 tys. zł, a podań musi być ok. 6 – tłumaczą organizatorzy maratonu. W programie zumba, crossfit, taekwondo. Będzie także licytacja fanów. Zaczynamy o godz. 15.00. Kończymy o 18.30. Wejście to cena dobrowolna. Cały dochód zebrany zostanie przekazany na leczenie Ani. Akcję wspiera Zielonogórski Ośrodek Kultury, Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, Intro-ellpa, Flex-Fitnessoase i Klub Fitmania.

(dsp)

PAMIĘTANKI >>>>



Ogromnie dziękujemy wszystkim policjantom oraz osobom dobrej woli, którzy 15 czerwca uczestniczyli w poszukiwaniach naszego synka, Rafałka. Szczególne podziękowania dla Pani, która wykazała się czułością i zainteresowała się samotnie wędrującym chłopcem.

Ogromnie wdzięczni rodzice. Agnieszka i Łukasz

Pamiętajki? Co to takiego? Kawalek „Łącznika”, który przeznaczamy tylko dla Was, Czytelników. Dajemy Wam miejsce, w którym możecie składać życzenia, podziękowania, mogą być ze zdjęciami. Prosimy jedynie, by treść zmieściła się w 300 znakach (ze spacjami).

Prosimy również, by życzenia docierały do nas najpóźniej w środę, do godz. 12.00. To da Wam gwarancję, że ukażą się w najbliższym, piątkowym wydaniu „Łącznika”.

Pamiętajki nic nie kosztują! Wysyłajcie je na adres: redakcja@Lzg24.com.pl lub pocztą: „Łącznik Zielonogórski”, al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert przy pomniku

Niedzielne Spotkanie Rodzinne odbędzie się u stóp pomnika Jana Pawła II.

23 czerwca, na Niedzielne Spotkanie Rodzinne zaprasza Stowarzyszenie Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein. W programie „Schola cantorum” – koncert grup instrumentalno-wokalnych z Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, dedykowany osobie błogosławionego Jana Pawła II, nad którym honorowy objął bp. ks. dr Stefan Regmunt.

W ogrodzie parafialnym: zjeżdżalnie, gry sprawnościowe i zabawy dla dzieci, stoiska z atrakcjami dla rodziców, poczęstunek „Piknikowa grochówka z wkładką” (gratis).

Miejsce spotkania: parafia św. Ducha w Zielonej Górze, ul. Bułgarska 30. Niedziela, 23 czerwca, w godz. 15.15-18.30.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Festyn i odpust u św. Alberta

Parafia pw. św. Alberta Chmielowskiego zaprasza w niedzielę na uroczystości odpustowe i festyn.

To już 17. festyn parafialno-osiedlowy przy ul. Źródlanej. Rozpocznie się w niedzielę, 23 czerwca, mszą odpustową, o godz. 11.00. A już o 12.15 zaczynamy zabawę! W bogatym programie festynu znajdują się m.in.: gry i zabawy planszowe dla dzieci, dmuchane zjeżdżalnie, quady i buggy, konkursy, wystawy, prezentacje samochodów. Dla smakoszy przygotowano bufet zimny i gorący. Będą występy: Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca, Społecznego Ogniska Artystycznego LTM – Baletniczki, Studia Tańca Twister, Studia Tańca Trans, Studia Tańca The Motion Pauliny Głapińskiej, Sportowego Klubu Tanecznego

Mega Dance. Zobaczymy też popisy przedszkolaków, koncert da Tomek Kamiński z zespołem, o 20.00 z koncertem finałowym wystąpi zespół Zielonogórski Urszuli Dudziak. Na zakończenie festynu, ok. 21.45 zaplanowano pokaz fajerwerków.

– Atrakcją ma być turniej piłki nożnej „Ojcowie kontra Księża czyli Ojcowie Duchowni”, z okazji Dnia Ojca – zapowiadają organizatorzy z parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. Mecze rozpoczną się o 13.00 na „orliku” w pobliżu kościoła. Zgłoszenia do turnieju pod nr tel. 606 496 309, mail: marek.witkowski@hotmail.com w godz. 10.00-18.00.

(dsp)



Wójt Mariusz Zalewski poprowadził dziecięcą pociąg na poczęstunek

chęci do pracy obydwóch stron – medal! Co z tego, że żółty, piankowy – ważne, że z uśmiechem!

Magdalena Piotrowska
GBP z/s w Zawadzie

NAPISALI DO NAS>>>>

Pan Julian zaprosił na spotkanie z poezją!

Gwar i harmider, radosny śmiech i pełne zaangażowania podejście do powierzonych zadań cechowały spotkanie warsztatowe, które zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna dla przedszkolaków z Gminnego Przedszkola Publicznego. We wtorkowe przedpołudnie – 12 czerwca – spotkały się Muchomorki, Biedronki i Sowy oraz zerówkowicze z Zawady wraz z przedszkolakami z Przylepu.

Na małych uczestników zabawy czekało mnóstwo atrakcji. Każdy mógł zapoznać się z najpopularniejszymi wierszami Juliana Tuwima w sposób aktywny. (...) Do sześciu wierszy poety bibliotekarki przygotowały tematycznie powiązane zadania, z którymi mali wielbicieli wierszy Juliana Tuwima mogli się zmierzyć. Pamiątkowe zdjęcie



Przedszkolaki dzielnie dawały sobie radę z literkowymi zabawami

Fot. GBP z/s w Zawadzie

przy drewnianej „Lokomotywie” w formie grupowej pamiętki po spotkaniu, będzie przypominało jaką wspaniałą przygodą może być nawet taka krótka chwila z poezją.

Dzięki „Ptasiemu radiu” dzieci mogły popisać się swoją wiedzą przyrodniczą, rozpoznać najbardziej typowe ptaki i pokazać ich

cechy szczególne, poczynawszy od wielkości, na sposobie poruszania się kończąc. Chodząc jak bociany i zapinając jaskółcze fraczki otańczyliśmy również bardzo popularne kaczucho, kręcąc kaczymi kuperkami w rytm muzyki. (...) Długasne puzzle pomogły dzieciom zapamiętać kolejność

postaci, jakie przybiegły biednemu dziadkowi na pomoc przy wyciąganiu jędrnej i krępkiej „Rzepki” (...)

Choć litery „Abecadła” nie muszą być znane przedszkolnej braci, to jednak stały się one punktem wyjścia do zabawy w budowanie jak najwyższej literowej wieży i odgadywania jakie przedmioty należy schować w odpowiednio oznaczonej przegródce literowego pudełka.

Jeśli myślicie, że to koniec – to mylicie się, bo wspaniałe i dzielne maluchy stworzyły jeszcze mały portrecik „Kotka”, tego który nawet przez sen marzy o miseczce pełnej mleka. (...)

Nie można zapomnieć jeszcze o „Trudnym rachunku”, w obliczaniu którego miały pomóc tworzone z kołowego orgami postacie kaczuszek. Trzeba było się skupić i nie pominąć żadnego elementu – bo co to za kaczuśka bez ogonka albo bez skrzydełek? (...)

Warto wspomnieć jeszcze o wstępie każdego działania, czyli recytacji lub głośnym czytaniu. Miłym zaskoczeniem okazała się pomoc przedszkolaków, którym bardzo dobrze znana była treść większości utworów poetyckich będących kanwą naszej zabawy pod hasłem: Pan Julian zaprasza na spotkanie z poezją.

Na koniec wspólny pływ, którego prowadzącym był wójt gminy Zielona Góra, Mariusz Zalewski. W czapce maszynisty, poprowadził nasz pociąg, składający się z ponad setki małych wagoników z uśmiechniętymi buziakami, na w pełni zasłużony poczęstunek – dinozaurowe ciasteczka, które były własnoręcznym dziełem przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich w Zawadzie, Elżbiety Walani. (...)

Dla Wszystkich, którzy włożyli swój trud w przygotowanie warsztatów oraz dla wszystkich, którzy wzięli w nich udział, za

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 32

Dłużej czekamy niż budujemy

Świetnie się jedzie nową S3 z Sulechowa do Świebodzina. Z tej okazji ogłaszam mały konkurs (bez nagród): Kto zgadnie od ilu lat w okolicach Zielonej Góry budujemy drogę ekspresową. 10, 20, 30 czy więcej lat?

Od ponad 30 lat. A pierwsze koncepcje wytyczenia tej trasy powstały jeszcze w latach 60. XX wieku.

– Czyżniewski, chcesz powiedzieć, że tę trasę wymyślono zanim wprowadziliśmy się na osiedle Pomorskie? – moja żona zamyśla się nad upływem czasu (ja tradycyjnie myję patelnię).

– Tak, kochanie.

– Przecież jak się tutaj wprowadziliśmy ćwierć wieku temu, do Raculki biegła wąska droga przez las i o żadnej obwodnicy nie było mowy! Chyba chodzi ci o jakieś inne miejsce.

Jest w tym trochę racji. Bo zielonogórski fragment drogi ekspresowej zaczęto od budowy... mostu w Cigacicach.

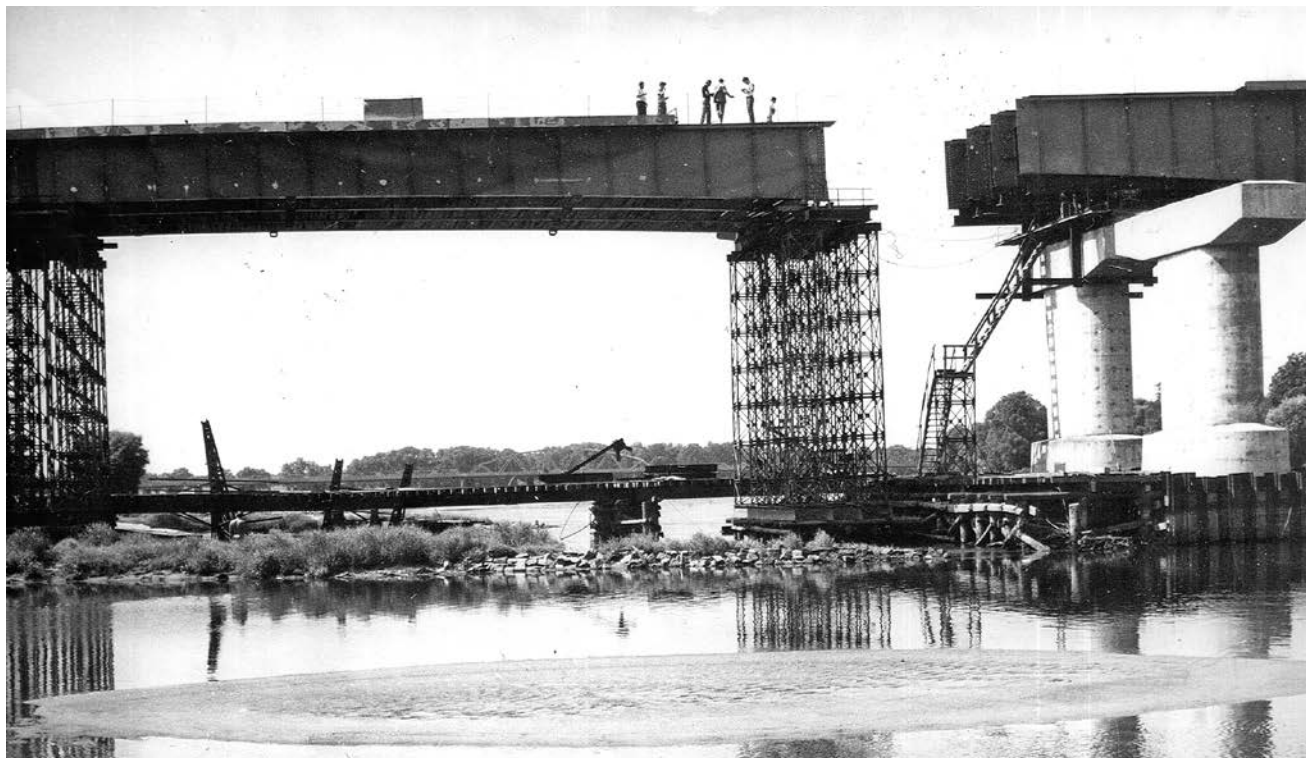
– Koncepcja drogi E-14, czyli dzisiejszej S-3, omijającej wszystkie miejscowości powstała w pierwszej połowie lat 60. – tłumaczył mi Olgierd Miadzielec, wieloletni szef zielonogórskiego oddziału Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych (dziś Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad). – Rozważano różne warianty odległości od miasta. Były nawet propozycje, żeby przebiegała za Nowym Kisielinem.

W końcu jednak stanęło na dzisiejszym przebiegu drogi. Żeby jednak budowa drogi szybkiego ruchu miała sens, najpierw trzeba było pokonać najważniejszą przeszkodę – Odrę. Stary most w Cigacicach nie był w stanie obsłużyć wciąż wzrastającego ruchu samochodów. A te nie miały innej drogi. Najbliższe przeprawy, również po mostach wykonanych przed wojną przez zielonogórskie zakłady Beuchelta, znajdowały się w Krośnie Odrzańskim i Nowej Soli.

Wyobraźcie sobie. Rok 1970. Jedziemy z Zielonej Góry na północ. Przed nami pierwsza przeszkoda – opuszczone rogatki przy dworcu kolejowym. Trzeba stać, aż przejedzie pociąg. Przecież wiadukt nad torami jeszcze nie ma, chociaż o jego budowie mówi się od lat. Później jedziemy wąską ul. Sulechowską przez Chynów, brukiem przez Zawadę. To główna droga północ-południe w zachodniej Polsce. A przed nami most w Cigacicach, który już nie wytrzymuje wzmożonego ruchu. Wkrótce trzeba będzie stawiać obok rezerwowy most tymczasowy, pasażerowie autobusów PKS będą zmuszeni wysiadać z pojazdów i pokonywać most na piechotę. Tak było.

Zapadła decyzja – budujemy drugi most w Cigacicach. Przeprawa przez Odrę i obwodnica miała być pierwszym elementem nowej trasy. Prace rozpoczęto w 1979 r. Nie był to dobry czas na inwestycje. Brakowało wszystkiego. Budowa trwała aż siedem lat, bo na początku lat 80. wstrzymano ją z braku środków.

To było 27 lat temu. Dokładnie o 14.35, w piątek, 15 sierpnia 1986 r., Stanisław Szulc, kierownik robót w Płockim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych, podał



Operacja budowy mostu w Cigacicach. Z obydwu stron na podporach przesuwano wielkie, salowe konstrukcje.

Zdjęcia Bronisław Bugiel



To już obwodnica Zielonej Góry. Budowa jednego z wiaduktów nad S3.



Stara Szosa Kisielińska na wysokości os. Pomorskiego. Działki po prawej zostały zrównane z ziemią.



Stara Szosa Kisielińska na wysokości os. Pomorskiego. Widok od strony nieistniejącego wiaduktu

rękę Olgierdowi Miadzielcowi. Właśnie przed chwilą robotnicy połączyli dwa gigantyczne przęsła mostu nad Odrą.

– Teraz wiem, że budowałem prawdziwy most – śmieje się Szulc. Bo stalowych mostów od lat już nie stawiano. Ten też miał być całkowicie z betonu. Elementy miały być wykonywane na miejscu. Tuż przy Odrze. Błąd strach padł na wykonawców, gdy okazało się, że na innych budowach ta technologia się nie sprawdza. Winna była zła jakość cementu.

Stanęło na konstrukcji stalowej. Trzeba było ją skręcać specjalnymi śrubami. Problemem okazały się niskiej jakości podkładki, które rozpadały się podczas skręcania. – Sprawę załatwiliśmy domowym sposobem. Braliśmy wałki ze stali wysokiej jakości, cięliśmy na plasterki i wierciliśmy w nich otwory. Tak powstawały wysokiej klasy podkładki, które wszystko wytrzymały – opowiadał O. Miadzielec.

Nowa droga, oczywiście, nie mogła dotrzeć do Zielonej Góry. Wcześniej łączyła się ze starą trasą w okolicach Zawady. Na kolejny etap trzeba było czekać siedem lat.

W Polsce rozpoczęła się transformacja. Bank Światowy postanowił wesprzeć inwestycje drogowe. I pierwsze takie projekty zrealizowano w okolicach naszego miasta. Dlaczego? Bo były gotowe projekty. A w zasadzie jeden: obwodnicy Zielonej Góry, Niedoradza i Nowej Soli. Ponieważ to był zbyt duży projekt, podzielono go na kawałki. W 1993 r. rozpoczęła się budowa obwodnicy Zielonej Góry i wiaduktu w Niedoradzu. To tam trafiała ziemia z wielkiego wykopu pomiędzy os. Pomorskim i Raculką.

– A pamiętasz, jak wąska była Szosa Kisielińska przy naszym osiedlu? – wspomina moja żona.

Nie muszę pamiętać. Widzę ją codziennie. Dzisiaj wszystkie samochody mkną szeroką czteropasmówką przez wiadukt. Po zakończeniu inwestycji drogowcy nie rozebrali starej szosy. Dzisiaj to asfaltowy kawałek wzdłuż os. Pomorskiego kończący się na murowanym ekranie dźwiękochłonnym obok wiaduktu. Jest postój taxi i dziki parking dla ciężarówek.

Obwodnica Zielonej Góry była gotowa w lipcu 1995 r. Budowa trwała 23 miesiące. Wybudowano 4.380 m drogi. Razem ze zjazdami i łącznicami 8,8 km. Inwestycja była warta 19 mln zł. Podczas uroczystości wszyscy się cieszyli, oprócz jednego demonstranta, który pojawił się z transparentem. Protestował przeciwko ciągłym liniom uniemożliwiającym zabieranie na auto-stop studentów jadących do Wrocławia.

Nikt się tym nie przejął. Do dzisiaj ciągle linie są tutaj normą.

Tomasz Czyżniewski